

O Colaminie (prawie) wszystko – Część I

Colamina jest produktem, który „dobijał” się do katalogu COLWAY od ... trzech lat. Jej silnym lobbystą był prof. **Siergiej A. Batieczko**, który sugerował, by absolutnie koniecznym w naszej ofercie reminalizatorem i jednocześnie detoksykantem działającym w organizmie na zasadzie sorpcji i wydalania – była sprawdzona przez niego glinka, wydobywana z dna Morza Czarnego, znana w Europie najbardziej pod postacią produktu Minerol. Przekonani do idei naszego autorytetu, zamknęliśmy negocjacje z dysponentami wspomnianego produktu, włącznie z prawem do dystrybuowania go pod naszą marką. Jednakże zaostrożące się przepisy uniemożliwiły nam import tego, konkretnego surowca. Być może tym razem stało się dobrze, jako że ukraińska glinka, mimo wielu jej zalet, nie była standaryzowana na zawartość związków ołowiu, w niektórych jej partiach zdecydowanie zbyt wysoką.

Poszukiwania surowców podobnych, a najlepiej jeszcze bardziej aktywnych biologicznie i ze złóż jeszcze bogatszych w minerały, spełniających wymogi unijne, a przy tym mających jakąś cechę – zawsze dla nas w COLWAY ważną – wyjątkowości pośród ofertami ogólnie dostępnymi, tym razem nader szybko zwieńczone zostały powodzeniem!

Colamina jest dwuskładnikowym preparatem, w którym zmieszano aktywne biologicznie minerały pochodzenia roślinnego z dwóch wyjątkowych na naszej planecie złóż kopalnych.

Składnik nr 1

Algi wapienne *Lithothamnion species* występują na północnym Atlantyku w trzech zaledwie odkrytych złóżach o szczególnych wartościach ich zasobów. Dotarliśmy do firmy nie zadowolającej się ich eksploatacją odkrywkową, lecz wiercącej w dnie morskim w poszukiwaniu surowca o parametrach znakomicie lepszych, niż mikronizowane algi wapienne dostępne w hurtowniach zaopatrujących wytwórców suplementów. Płacąc tylko trochę więcej za ten komponent, mamy proszek z *Lithothamnion*, którego używa raptem kilka firm ze światowego topu suplementacyjnego! Pozyskiwane w ten sposób kopaliny pochodzą z okresu geologicznego, kiedy nasza planeta była wolna od jakichkolwiek zanieczyszczeń, a przyroda przez miliony lat tworzyła z pierwiastków w nich skamieniałych naturalne układy koloidowe. Tworzą jedno z najbogatszych spośród znanych na kuli ziemskiej źródło bioorganicznych, aktywnych minerałów roślinnych.

Ta część wsadu do suplementu **Colamina** stanowi wyjątkowy morski kompleks przede wszystkim najbardziej przyswajalnych form wapnia oraz aż 72 innych, potrzebnych naszemu organizmowi pierwiastków śladowych. (Jako że niemal wszystkie te makro- i mikroelementy powtarzają się w **Składniku nr 2 Colaminy** – zostaną one omówione w Części II).

Co nowego można jeszcze odkryć w pierwiastku tak znanym i popularnym w suplementacji, jak wapń?

Wapń jest popularnym makroelementem, nie żadną super cząsteczką. To powszechny składnik naszego pożywienia i ludzkiego organizmu. Stanowi 1 - 2 % naszego ciała, przy czym w większości znajduje się w kościach i zębach.

Właśnie dlatego, że jest to substancja tak popularna, żaden koncern farmaceutyczny nie zarobi już na nim miliardów. Z tego powodu więc, powoli, pod naciskiem innych dochodowych „nowości”, wapń jest ostatnimi czasy poniekąd usuwany przez oficjalną propagandę prozdrowotną w cień...

Dzieje się tak, mimo iż lekarze doskonale wiedzą, że deficyt wapnia w pożywieniu ma bezpośredni związek z wieloma procesami w ludzkim organizmie.

Wapń uczestniczy bezpośrednio w sterowaniu funkcjonowaniem komórek funkcyjnych naszego organizmu, między innymi w procesach transportu sygnałów nerwowych, w procesach trawiennych, w kierowaniu funkcjonowaniem gruczołów wydzielania wewnętrznego, w procesach krzepliwości krwi. Opis wszystkich jego funkcji biologicznych wapnia zajęłoby wiele stron. Tyle samo wyliczenie szkód powstających w organizmie, w którym wapnia brakuje.

Już sama granica prawidłowych wartości wapnia w organizmie jest bardzo wąska. Poza nimi zaś występuje bezpośrednie zagrożenie naszego życia. I to jest najważniejszy powód, dla którego musimy systematycznie dostarczać naszemu ustrojowi wapnia w pożywieniu. Gdy tego nie robimy, organizm pobiera wapń z miejsc, gdzie jest go najwięcej, czyli z kości. Z pewnym uproszczeniem, można powiedzieć, że odżywianie się pokarmem z małą zawartością wapnia prowadzi do rozrzedzania, czyli ubytku masy kostnej, które fachowo nazywa się osteoporozą. Jest to oczywiście proces bardziej złożony, zależy on również od wieku, płci i poziomu wielu hormonów. Ale wszystko zaczyna się od nawyków żywieniowych i od indywidualnej zdolności przyswajania tego minerału.

Wizyt u lekarza endokrynologa, czy osteologa w celu leczenia zaburzeń metabolizmu wapnia zaoszczędzimy sobie, dbając od najmłodszych lat o prawidłowy poziom wapnia we krwi.

To, że znaczna część populacji ma problemy z prawidłowym trawieniem produktów mlecznych, czyli również z przyswajaniem z nich wapnia, jest dziś powszechnie wiadome. Wynika to z faktu, iż dla prawidłowego trawienia mleka i jego pochodnych potrzebny jest enzym laktaza, który występuje w jelitach wszystkich niemowląt wszystkich ssaków, ale już nie u wszystkich dorosłych. ¼ Europejczyków po 50 roku życia ma duży problem ze strawieniem choćby jednej szklanki mleka.

Topione serki w większości trawi dobrze, problem polega jednak na tym, że proces trawienia serków prowadzi do wiązania wapnia w jego sole, co istotnie ogranicza wchłanianie tego pierwiastka.

Coraz powszechniejsza tego świadomość przyczyniła się do obecnego, całkiem słusznego trendu dostarczania wapnia do organizmu w formie suplementów diety.

Niestety jednak to, co wygląda łatwo, w rzeczywistości jest zdecydowanie bardziej złożone. Produkcyjnie najłatwiej (i najtaniej) jest stosować w suplementach popularny węglan wapnia. Od dalszych oszczędności podejmowanych aby skutecznie konkurować cenami zależą technologie, w jakich jest on rozdrabniany i prasowany do formy tabletek. W rezultacie rynek jest zaśmiecony tanimi suplementami na bazie mleczanu lub węglanu wapnia, który jest słabo trawiony, z jelita wchłania się jedynie częściowo, a tym samym jest przyswajalny w znikomym stopniu. U osób wrażliwych łączy się z tłuszczami powodując problemy z wydalaniem.

Tanie suplementy z wapniem pozyskiwanym najczęściej z dolomitów, wyparły z rynku jego formy dobrze biodostępne. Farmacja nie jest zainteresowana tym sektorem preparatów zdrowia, gdyż marżowanie w nim nie da się porównać z dochodami czerpanymi z leków pochodzenia chemicznego.

Oczywiście istnieją alternatywne źródła lepiej przyswajalnego wapnia, występującego w formie soli lub chelatów. Glukoniany, fosforany, cytryniany, jabłczanu, syntetyczne hydroksyapatyty (ortofosforany), czy laktobioniany wapnia. W droższych suplementach napotkamy formy całkowicie naturalne, jak np. wapń pozyskiwany z muszli ostryg i potem mikronizowany, czy mikrokryształiczne kompleksy hydroksyapatytów (wszystkie te formy wymagają jednak perfekcyjnego oczyszczania ich z metali ciężkich, co robią tylko najbardziej renomowane firmy wytwarzające suplementy).

Dobrze przyswajalny jest wapń pozyskiwany z kości zwierząt, a jeszcze lepiej z ości rybich. Ten ostatni spotyka się jednak w suplementach diety bardzo rzadko. Nadto, wapnia odzwierzęcego nie akceptują weganie.

Wapń występujący w *Lithothamnion species* przebija wszystko. Nikt praktycznie nie kwestionuje, iż jest to najlepiej przyswajalny wapń, jaki znaleziono na Ziemi. Oprócz „zwykłego” wapnia, pokłady tych alg zawierają w dużej obfitości również jego szczególne odmiany: **aragonit i wateryt**. Dzięki połączeniu trzech różnych odmian wapnia jego struktura jest kryształkowa. Przy kontakcie z wodą w układzie trawiennym z lithothamninu (aragonitu i waterytu) stopniowo uwalnia się wapń w ilościach przyswajalnych nieporównywalnie większych, niż ma to miejsce podczas suplementowania się pospolitymi, tanimi formami tego minerału.

Ten konkretnie wapń – spożywany - rzeczywiście hamuje utratę masy kostnej i zwiększa gęstość kości, co potwierdziły setki badań. Korzyści które płyną z suplementacji nim spowodowane są nie tylko zawartością wapnia, ale także innymi czynnikami wzrostu: mukopolisacharydami, oraz ponad 70-cioma minerałami i mikroelementami, które współpracują ze sobą, aby procesy zachodzące w kościach były jak najbardziej regeneracyjne i budulcowe.

To jedyny wapń właściwy dla osób z niskim poziomem kwasu żołądkowego, oraz dla ludzi starszych, dla tych, którzy biorą blokery kwasu żołądkowego, lub którzy mają zaburzenia wchłaniania, bądź stany zapalne jelit.

- Wszystkie badania prowadzone na pacjentach zarówno zdrowych, jak i chorych wykazały znaczącą poprawę parametrów metabolizmu wapnia.
- Wykazano wielokrotnie różnicę oddziaływania na korzyść suplementów diety z wapiennymi algami, w porównaniu z tanimi i pospolitymi formami wapnia.
- Efekty działania suplementów na bazie *Lithothamnion* wykazano zarówno u kobiet w okresie menopauzy, jak u aktywnych sportowców, którzy tracą wapń z organizmu w takim porównywalnym wymiarze.

Suplementy z wapiennych alg otrzymały wiele certyfikatów, ich działanie zostało potwierdzone badaniami klinicznymi, a ich wyniki są opublikowane. Te formy wapnia w wyraźny sposób pomagają łagodzić problemy układu ruchu, poprawiają ruchliwość i łagodzą sztywność stawów. Przyniosły także efekty u osób z osteoporozą, ich podawanie było skuteczne w przypadkach stanów zapalnych jelit.

To właśnie dzięki *Lithothamnion*, zawierającemu naturalne związki wapnia, minerały i pierwiastki śladowe, należy oczekiwać od **Colaminy** efektu wzmacniania układu kostnego i zabezpieczania go przed przeciążeniami podczas wysiłku fizycznego.

Jest to szczególnie ważne dla sportowców, którzy narażeni są na złamania przeciążeniowe kości wtedy, gdy układ kostny nie nadąża nad rozwojem układu mięśniowego, rozbudowywanego podczas treningu. Jeszcze ważniejsze dla kobiet zagrożonych osteoporozą. Algi wapienne to oczywiście nie tylko wapń. To również magnez i krzem – oraz ponad 70 innych minerałów. To nie tylko rola stabilizowania w naszym organizmie ich poziomu, lecz wiele innych korzyści zdrowotnych. Ponieważ jednak funkcje te powtórzą się przy omawianiu drugiego składnika bazowego Colaminy – **minerałów koloidalnych** – wymienione i szeroko scharakteryzowane zostaną w części II.